

Ks. DR J. SCHEIWILLER

ZARZUTY POGAŃSKIE PRZECIWKO CHRYSYANIZMOWI

CZYLI

APOLOGIA WIARY W PIERWSZYCH WIEKACH



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl

Zarzuty pogańskie przeciwko chrystianizmowi

czyli

Apologia wiary w pierwszych wiekach

Ks. DR J. SCHEIWILLER

W starożytnej literaturze chrześcijańskiej znajdujemy pewien rodzaj pism, zwanych apologetycznymi, które zasługują na szczególniejszą uwagę w czasach dzisiejszych. Są one owocem ówczesnych stosunków. Chrześcijanie, okrzyczani przez żydów za cudzoziemców i zabijani jako przestępcy przez pogan, obwiniani przez kapłanów bezbożnych i przez filozofów wyszydzani, okrutnie uciskani przez państwo i bezustannie prześladowani przez politeizm, prawie za jedno z państwem uważany, podjęli bezprzykładną dotąd walkę na śmierć i życie.

Te okoliczności zmusiły wykształceńszych mężów w obozie chrześcijańskim do chwycenia pióra w celu obrony wiary a niekiedy dla prowadzenia walki z przeciwnikami licznymi i potężnymi. Dobrze więc jest od czasu do czasu przypominać sobie te czcigodne i szacowne pisma, zwłaszcza w chwilach, w których podobny, jak dawniej, słyszymy szczeł oręża i także jak w pierwszych wiekach hasło walki przeciwko Chrystusowi i założonemu przezeń Kościołowi.

Przeciwnicy szukają i dzisiaj tych samych ideałów, jak to dawniej bywało, nie szczędząc oszczerstw i potwarzy Kościołowi Chrystusowemu. *Nostra res agitur*. Niechaj zatem duch żarliwej gorliwości o czystość nauki i tryumf Ewangelii napęlnia i ożywia urodzonych obrońców chrystianizmu, jakimi są przede wszystkim biskupi i kapłani.

Pomiędzy apologetami drugiego stulecia u łacinników szczególnie jaśnieją Tertulian i Minucjusz Felix a Justyn, Atenagoras i Teofil u greków. Co ci uczeni mężowie przy łasce Bożej napisali, jest pięknym i znakomitym dziełem, na które ze słuszną dumą patrzeli chrześcijanie owego czasu a my się z niego dziś radować powinniśmy.

Co do formy apologie po większej części są mowami, wypracowanymi według prawideł helleńskiej retoryki i sofistyki. Budowa ich jest przeważnie taka: naprzód autorzy odpierają oszczerstwa, które poganie rzucali na religię chrześcijańską, – następnie przedstawiają wspaniały obraz nauki chrześcijańskiej i na tym tle malują moralność chrześcijańską, którą w teorii i praktyce posiada chrystianizm. Z takiego przedstawienia rzeczy widnieje na każdej stronicy prawdziwość i Boskość nauki Chrystusowej. Bliższą wiadomość o zarzutach i potwarzach pogańskich przeciwko świeżo powstałemu chrystianizmowi zawiera apologia Minucjusza Feliksa pt. *Octavius*, w której poganin Cecyliusz i chrześcijanin Oktawiusz prowadzą dysputę religijną, obrawszy sędzią Minucjusza. W literaturze starożytnej nie znajdujemy wspanialszego obrazu upadającego poganizmu; poznajemy tu także stan psychologiczny i usposobienia, z jakimi przeciętni ludzie owego czasu występowali przeciwko wschodzącemu Światłu świata, jak również rozpaczliwe położenie pogan. Czytając tę apologię, mimo woli słyszymy dzisiejsze zarzuty i pojęcia, z jakimi się tak często spotkać można. Słuszną zatem jest rzeczą, abyśmy się tu bliżej zastanowili nad rozmową Cecyliusza.

Przechadzając się nad brzegiem morskim, trzech przyjaciół Oktawiusz, Minucjusz Felix i Cecyliusz przypatrywało się zabawie chłopców, rzucających muszle do morza. Cecyliusz jest przygnębiony i milczący i dlatego pyta go Minucjusz: Co tobie jest? Dlaczego nie widzę w tobie dawnej wesołości? Po tym zagadnięciu poganin wypowiada ciężkie oskarżenie przeciwko chrystianizmowi.

"Ludzie nieoświeceni uważają się bezczelnie mówić coś pewnego o najwyższej Istocie. Słabość ludzka nie jest w możności poznać nawet tego, co jest pod niebem, co na ziemi i pod nią leży. Każda istota a także człowiek jest dowolną mieszaniną żywiołów, w które się znowu rozkłada.

I tak, słońce według ślepego prawa wyrzuca promienie i powstają mgły na ziemi, które się znowu w mgły przeradzają; dmą wichry i zrywają się burze gradowe; padają gromy na góry i drzewa, miejsca święte i niepoświęcane, zabijają ludzi złych a niekiedy także sprawiedliwych.

A co mówić o burzach, które wszystko bez różnicy niszczą i targają się na losy zarówno dobrych jak złych? I gdy zaraza kraj nawiedzi albo go oświeci pożoga wojenna, więcej pada dobrych, niż złych.

Gdyby Opatrzność Boża i powaga najwyższej Istoty światem kierowała, nigdy by Falaris albo Dionizy nie doszedł do godności królewskiej, Rutyliusz do wygnania, Sokrates do cykuty. Patrz, oto tam deszcz zniszczył i grad zbił sad owocodajny, pola z kołyszającym się zbożem, urodzajną winnicę! Więc albo prawda jest przed nami zakryta albo, co jest rzeczą prawdopodobniejszą, przypadek rządzi bez żadnego prawa. Lepiej zatem nic nie mówić o bóstwie albo pod względem religijnym trzymać się tylko zdania praojców. Stąd w obszernym państwie rzymskim wszystkie prowincje, miasta i wsie czczą swoich bożków narodowych, jak Eleuzyjczycy Cererę, Frygijczycy Cybełę, matkę bożków, Gallijczycy Merkurego a Rzymianie wszystkich razem. Temu należy zawdzięczyć, że ich oręż pokonał całą ziemię i wyniósł chwałę imienia rzymskiego ponad drogę słońca i aż do granic oceanu. W świętej bojaźni, nawet jako zwycięzcy, szanowali cześć boską i cnotę, napełniali miasta obcymi religiami, czystymi dziewicami i czcigodnymi kapłanami, bożkom pokonanych ludów stawiali ołtarze i świątynie i tak przez przyjęcie obcych bogów zdobyli panowanie nad narodami. Częściej także, niż tego pragnęliśmy, zaniedbanie religii przypominało istnienie bogów. Tak Allia stała się nieszczęsną nazwą a że jezioro trazymeńskie zaczerwieniło się od krwi rzymskiej i wezbrało, winien jest Flaminiusz dla pogardy augurów.

Jakże nie mamy utyskiwać, gdy na tych bogów powstają ludzie, składający się z ostatniego motłochu i bezkrytycznych niewiast i stanowiący szalone i próżne stronnictwo? *Latebrosa et lucifugax natio, in publicum muta, in angulis garrula, templa despiciunt, deos despuunt, rident sacra, miserentur miseri, sacerdotum honores et purpuras despiciunt, ipsi seminudi. Spernunt tormenta praesentia, dum incerta metuunt et futura, ut dum post mortem timent, interim mori non timent. Ita illis pavorem fallax spes solatio redivivo blanditur.*

Ponieważ złe się skuteczniej rozszerza, niż dobre, bezecne zgromadzenia ich powstają po całej ziemi. Poznają się po znakach tajemniczych i miłują się wzajemnie jeszcze przed poznaniem i nazywają się braćmi i siostrami. *Nec de ipsis, nisi subsisteret veritas, maxima et varia, maxime nefaria facinora sagax fama loqueretur.*

Słyszę, jakoby oddawali cześć głowie brzydkiego zwierzęcia, osła. *Digna et nata religio talibus moribus. Alii eos ferunt ipsius antistitis ac sacerdotis colere genitalia. Opowiadają także bajkę o jakimś mężu, za wielkie zbrodnie przybitym do krzyża, któremu stawiają ołtarze, ut id colant, quod merentur.*

Krażą również rozpowszechnione, choć straszne wieści o obrzędach przy przyjmowaniu nowych członków. Kładą dziecko, które nożem zabijają; chciwie piją krew jego i dzielą członki. Hac foederantur hostia, hac conscientia sceleris ad silentium mutuuum pignorantur. O ich ucztach powszechnie wiadomo: ad epulas solemni die coeunt cum omnibus liberis, sororibus, matribus, sexus omnis hominis et omnis aetatis – i wtedy w okropny sposób w czasie ciemności oddają się rozpuście.

Wiele rzeczy umyślnie opuszczam. Dlaczego tak pilnie trzymają religię w tajemnicy? Dlaczego nie mają ołtarzy, świątyn i pewnych wyobrażeń bogów swoich? Czy nigdy nie mówią jawnie? Gdzie i skąd albo kto jest ten Bóg, jedyny, odosobniony, opuszczony? Tylko podły lud żydowski czczył Boga jednego, ale ze świątyniami i ołtarzami i ofiarami i obrzędami. Jakżeż potworne baśnie zmyślają chrześcijanie. O tym Bogu mówią, że ustawicznie bada obyczaje, czyny, słowa a nawet najskrytsze myśli ludzkie, – że wszędzie jest obecny. Nadto, wszechświatowi, ziemi i gwiazdom przepowiadają powszechną zagładę przez ogień.

Niezadowoleni z tego poglądu, graniczącego z szaleństwem, kuja bajki dziecinne, że się odrodzą ze śmierci, z popiołów. Podwójna głupota: niebu i gwiazdom zagładę przepowiadają a sobie obiecują wieczność po śmierci. Stąd odrzucają palenie w ogniu, jakoby ciało niespalone z biegiem lat nie obróciło się w ziemię i nie było wszystko jedno, czy je dzikie zwierzęta poszarpią, albo morze pochłonie, albo ziemia pokryje, albo ogień strawi. Zakłopotani tym błędem obiecują sobie, jako dobrym, wieczne życie szczęśliwe a innym, jako złym, – wieczną karę.

W jakim ciele znowu powstaną? W tym samym, czy innym? Tyle czasu przeszło, niezliczone wieki upłynęły, a który ze śmiertelnych wrócił z podziemi, abyśmy w to mogli uwierzyć? Zaiste, są to urojenia i próżne baśnie, zmyślane w pochlebstwie przez poetów a przez was sromotnie zastosowane do waszego Boga.

Co was spotka po śmierci, osądźcie z życia ziemskiego. Taki jest wasz los, że zostajecie w nędzy, jesteście głodni, mozolicie się w pracy i potrzebie a Bóg na to pozwala, bo nie może i nie chce swoim pomóc. Jest albo bezsilny albo zły. Patrzcie, oto są pogróżki, męki, katusze i krzyże nie do uczczenia, ale do dźwigania. Gdzie jest Bóg, który odradzającym się może pomóc, a żywym nie może? Czyż Rzymianie nie panują nad całym światem bez waszego Boga?

Wy zaś, rachując na przyszłość, wstrzymujecie się sami od uczciwych przyjemności, nie chodzicie do teatrów, nie bierzecie udziału w uroczystościach publicznych i brzydzicie się ucztami i winem ofiarnym. Więc się lękacie bogów, których zaprzeczacie. Wyglądacie zawsze blado i nędznie, drżycie, nie żyjecie, nie powstaniecie znowu. Przestańcie wreszcie badać tajemnice nieba i losy świata; jest rzeczą daleko rozsądniejszą patrzeć przed siebie dla tak niewykształconych, prostych, nisko stojących i głupowatych ludzi, jakimi są chrześcijanie, którzy nie rozumieją rzeczy powszednich, a cóż dopiero mówić o boskich.

Niech każdy z was naśladuje Sokratesa, księcia mądrości, który zwykł mawiać, gdy rozprawiano o rzeczach niebieskich: *Quod supra nos, nihil ad nos*. Według mojego zdania trzeba rzeczy wątpliwe zostawić w pokoju i, gdzie wielu wielkich mężów się spiera, nie przechodzić śmiało ani na jedną ani na drugą stronę, aby się nie rozszerzał nedorzeczny zabobon albo jakakolwiek religia upadła".

Tyle mówi poganin Cecyliusz. Oto bezduszny program upadającego poganizmu, którego cała mądrość skupia się w tych słowach: pod względem religijnym hołduj sceptycyzmowi a w obyczajach materializmowi. Bóg, nieśmiertelność, moralność, pobożność i wieczność są nedorzeczными baśniami, które człowieka w tym życiu doprowadzają do nędzy i niedołęstwa a w przyszłości oszukują. Ze słów Cecyliusza wypływają trzy skargi przeciwko chrystianizmowi: zarzuty ateizmu, niemoralnego i okrutnego sposobu oddawania czci Boskiej i niższości we wszystkich okolicznościach życia.

Te były dotkliwe ciosy, które nieprzyjaciele chrystianizmu prawie przez 300 lat zadawali znieprawionej religii krzyża, – ciosy, pod którymi padały miliony najszlachetniejszych chrześcijan, a przeciwko którym apologety wieku II-go i III-go skierowali swoje znakomite pisma. Wtedy chrześcijanie zawsze mniej lub więcej zostawali pod klątwą tych zarzutów. Dzisiejsze zarzuty pod pewnym względem są identyczne z dawnymi. Tym chętniej zatem i uważniej powinniśmy słuchać silnych dowodów, którymi ówczesni apologety bronili nauki Chrystusowej i krzyż Zbawiciela zachowali bezpiecznie wśród wzburzonych bałwanów ciężkiego prześladowania.

Przede wszystkim jednomyślnie odrzucają i zbijają zarzut ateizmu.

I.

Justyn, otoczony między apologetami aureolą świętości, przechodził w życiu swoim od filozofii jednej do drugiej, dopóki nie znalazł spoczynku w chrystianizmie, tak rozumuje: "Zgadząmy się na to, że jesteśmy ateuszami, jeżeli jest mowa o bogach fałszywych, ale nie godzimy się, gdy idzie o Boga nieskończonego, doskonałego Ojca wszelkiej sprawiedliwości, trzeźwości i cnoty. Czczymy Go i Jego Syna, który od Niego przyszedł i tak nauczał, i Ducha proroczego". To rozróżnienie przyjęli wszyscy apologety; w sobie zaś stanowi tezę, którą następnie ci obrońcy dokładniej i obszerniej wyłożyli jako odparcie pierwszego zarzutu pogańskiego.

Św. Justyn na dowód tezy wykazuje naprzód nedorzeczność pogańskiej czci, oddawanej bożkom, – następnie czystość chrześcijańskiego pojęcia o Bogu, pod którego wpływem chrześcijanie lękają się nawet najbardziej tajemnych wykroczeń, i wreszcie przedstawia wypływającą stąd moralność chrześcijańską, tak bardzo różniącą się od obyczajów pogańskich. W dowodach tych jest bardzo pouczający rozdział 14-ty wielkiej apologii, gdzie Święty dawne i obecne życie nawróconych tak opisuje: "Przyjawszy wiarę w Słowo (Logos), porzuciliśmy błędne mniemania pogańskie i idziemy tylko za Ojcem wiecznym przez Jego Syna; niegdyś rozkoszowaliśmy się w bezwstydzie, teraz z zamiłowaniem bierzemy czystość; niegdyś oddawaliśmy się magii, teraz poświęciliśmy się dobremu Bogu; niegdyś więcej od innych ubiegaliśmy się o pieniądze i dobra, teraz wszystko mamy wspólne i dzielimy się z potrzebującymi. Niegdyś żyliśmy w nienawiści i nieprzyjaźni i cudzoziemców nie dopuszczaliśmy do ogniska naszego, teraz mieszkamy razem w przyjaźni i nawet modlimy się za nieprzyjaciół, aby i oni stali się uczestnikami błogiej nadziei". W następnych rozdziałach autor szczególnie mówi o czystości, cierpliwości i miłości ojczyzny pomiędzy chrześcijanami. Cnoty te wykazuje św. Justyn jako naturalny skutek chrześcijańskiej dogmatyki i przekonania o prawdzie wiary i w tym właśnie leży siła dowodowa powyższej tezy. Ponieważ chrześcijanin wierzy w Boga, zmartwychwstanie ciała, surowy sąd przed Sędzią wszytkowiedzącym i w życie wieczne, stąd unika grzechu i dąży do coraz wyższej cnoty.

Dialektyk afrykański w *Apologetyku* (rozd. 10-27) inaczej ten zarzut odpięra: "Moglibyśmy czcić waszych bogów, gdyby byli prawdziwymi, ale takimi nie są; przeciwnie, nasz Bóg jest prawdziwy, nieskończenie zacny, więc i wy Go uczyć powinniście. Bądźcie logiczni! Ponieważ tego nie czynicie,

jesteście sami winni ateizmu i świętokradztwa. Odwołujemy się do waszego sumienia. Niech to nas potępi, jeżeli zaprzeczyć może, iż wasi bogowie nie byli ludźmi. Świadcami tego są archiwa, w których opisano życie i działalność ludzi, czczonych przez was jako bogów. Nie mam zamiaru wyliczać tot ac tantos, novos, veteres, barbaros, graecos, romanos, peregrinos, captivos, adoptivos, propios, communes, masculos, feminas, rusticos, urbanos, nauticos, militares. Nawet Saturn, pierwszy z pomiędzy bogów, ma ludzki początek według waszych ksiąg dawnych. Człowiek nie może być podniesiony do godności Bożej. Raczej należało wprowadzić na Olimp takich mężów, jak Sokrates, Arystydes, Temistokles, Demostenes, którzy jaśnieli tą albo ową cnotą, wasi bogowie zaś dopuścili się występków, jakie we współobywatelach karzecie.

Co bogami zowiecie, jest odgrzewaną nazwą mitologicznych postaci i wzgardzonym wyobrażeniem fantazji a nawet przedmiotem kupna i sprzedaży. Majestas (deorum) quaestuarium efficitur a co im ofiarujecie, nie ma wartości, jest dobre zaledwie dla niewolników i psów. Bogów waszych stawiacie nawet na teatrach, jako wykonawców hańbiących występków". Stąd Tertulian taki wniosek wyprowadza: "Jam intelligi potest, veritatis esse cultores, qui mendacii non sunt".

Znakomity apologeta rozwija następnie zarzut pogański, jakoby chrześcijanie mieli czcić ośłą głowę albo słońce; nazywa go niedorzecznym urojeniem. Potem wspinałym piórem kreśli chrześcijańskie pojęcie o Bogu w rozdz. 17-tym, który stanowi całkowitą teodyceę. Bóg chrześcijański jest jednym Bogiem. "Deus unus est, qui totam molem istam cum omni instrumento elementorum, corporum, spirituum, verbo, quo jussit, ratione, qua disposuit, virtute, qua potuit, de nihilo expressit, in ornamentum majestatis suae, invisibilis est, incomprehensibilis, inaeestimabilis".

O tym Bogu dowodzi całe stworzenie, kosmos. "Vultis ex operibus ipsius tot ac talibus, quibus continemur, quibus sustinemur, quibus oblectamur, etiam quibus exterremur". O tym Bogu zaświadcza głos sumienia w każdej piersi ludzkiej, ponieważ, jak powiada wymownie Tertulian w tymże miejscu: "anima licet carcere corporis pressa, licet institutionibus pravus circumscripta, licet libidinibus ac concupiscentiis evigorata, licet falsis diis excancellata, cum tamen respiscit, ut ex crapula, ut ex somno *Deum* nominat, hoc solo nomine quia proprio, Dei veri *Deus Magnus, Deus Bonus et Quod Deus dederit*, omnium vox est. Judicem quoque testatur illum, *Deus videt et Deo commendo et Deus mihi reddet!* O testimonium animae naturaliter christianae!

Denique pronuntians haec non ad capitolium, sed ad coelum respicit. Novit enim sedem Dei vivi, ab illo et inde descendit".

Te jędrne zdania przesławnego dowodu psychologicznego o istnieniu Pana Boga Tertulian wypowiada jeszcze w pełnej głębokich myśli książeczce pt. *De testimonio animae*: "Merito omnis anima rea et testis est, in tantum et rea erroris, in quantum testis veritatis, et stabit ante aulas Dei die judicii, nihil habens dicere". Jaka wspaniała myśl! "Deum praedicabas et non requirebas, daemonia abominabaris et illa adorabas, judicium Dei appellabas nec esse credebas, inferni supplicia praesumebas et non praecavebas, Christianum nomen sapiebas et Christianum persequeris".

O tym Bogu świadczy Pismo św., które za pośrednictwem Proroków (viro spiritus divino inundatos) dane było rodzajowi ludzkiemu, zbłąkanemu z dróg natury i głosu sumienia.

Tym Bogiem jest Chrystus. Chrystus jest prawdziwym Bogiem, Stworzycielem i Zachowawcą wszech rzeczy. Rozdział 21-y dowodzi tego zdania z preegzystencji Logosa, z ziemskiego życia Chrystusa i z działania Jego po prawicy Ojca.

O tym Bogu świadczą także czarci, o których istocie rozdział 22-gi podaje obszerny opis. W imię Jezusa ludzie ich poskramiają.

Z powyższego Tertulian wyprowadza taki wniosek, że *crimen laesae publicae et romanae religionis* nie pada na chrześcijan, przeciwnie "zarzut ku wam się zwraca, ponieważ wy kłamstwo czcicie a cześć prawdziwego Boga nie tylko zaniedbujecie, ale nawet zwalczacie i tym sposobem rzeczywiście dopuszczacie się występku bezbożności". Tak to Tertulian zarzut odpiera, zwracając dowody w stronę przeciwników.

Nadto, odrzuca mniemanie, jakoby państwo rzymskie dla wiernej czci bogów doszło do tak wielkiej potęgi. "Quomodo ob religionem magni, quibus magnitudo de irreligiositate provenit?". Podbijania nie odbywały się bez okropności. "Tot igitur sacrilegia Romanorum quot trophaea, tot de diis quot de gentibus triumphum".

Także i Minucjusz Felix przeciwstawia Cecyliuszowi dowód Boga kosmologiczny i psychologiczny i prowadzi go do poetów i filozofów pogańskich, mówiących o prawdziwym Bogu. Dowód zaś z Pisma św. zupełnie pomija, w czym się różni od św. Justyna i Tertuliana.

W języku klasycznym i barwnym opisie dowodzi istnienia Boga z kosmosu. Patrz na niebo z gwiazdami i przyjrzyj się ziemi z jej wspaniałymi widokami, morzu i górą, niwom i strumykom, zwierzętom i ptactwu, zmianom pór roku i powietrza! "Quod si ingressus aliquam domum omnia exulta, disposita, ornata vidisses, utique praeesse ei crederes dominum et illis bonis rebus multo esse meliorem, ita in hac mundi domo, cum coelum terramque perspicias, providentiam, ordinem, legem, crede esse universitatis dominum parentemque ipsis sideribus et totius mundi partibus pulchriorem".

Minucjusz Felix krótko, ale zupełnie jak Tertulian, powołuje się także na *testimonium animae*. Jednakowe jest tu zapatrywanie obydwóch pisarzy. Autor po tertuliańsku zbijając pogańskie urojenia o bogach i czci, tymże oddawanej, kończy pierwszą część swojej apologii.

Także i Minucjusz o tym wspomina, że historia Rzymu nie nosi na sobie piętna upodobania Bożego, ale raczej od czasów Romulusa napełniona jest wszelkiego rodzaju okrucieństwami. "Toties Romanis impiatum est, quoties triumphatum, tot de diis spolia, quot de gentibus et tropaea. Igitur Romani non ideo tanti, quod religiosi, sed quod impune sacrilegi".

Apologia Arystydesa ateńskiego, uważana za zaginioną, zawiera w zachowanym fragmencie przedstawienie pojęcia o Bogu. Tak się o tym wyraża: Jedynie chrześcijanie posiadają prawdziwe pojęcie o Bogu. Gdy zaś dotychczasowi apologety z twierdzeniem swoim opierali się na przyrodzie, duszy i Piśmie św., Arystydes używa innego sposobu. Po krótkim wyłożeniu dowodu kosmologicznego zaprasza cesarzów do krytycznego przypatrzenia się wierzeniom barbarzyńców, greków, żydów i chrześcijan. Barbarzyńcy oddawali cześć boską znikomym elementom, ziemi, wodzie, ogniovi, wiatrom, słońcu.

"Grecy bładzili więcej od barbarzyńców, ponieważ czcili wielką liczbę bogów, mężczyzn i niewiast, a między bogami znajdują się tacy, którzy cudzołożą i zabijają i zwodzą, są zazdrośni i mściwi i ojcobójcy i złodzieje i rozbójnicy. O jednych mówią, że są chromi i kulawi; inni byli czarownikami albo zupełnie szalonymi. Inni grali na cytrze albo błakali się po górach. Jedni umierali zwykłą śmiercią, drugich grom zabijał; inni musieli nawet ludzi słuchać albo ratowali się ucieczką albo byli okradani przez ludzi albo nawet oplakiwani przez nich i oskarżani. Jedni zstępowali, według ich zdania, do hadesu, drugich przebijano... Więc, królu, rzeczy złośliwe i śmieszne i niedorzeczne wypowiadali grecy o swoich bogach i na siebie samych, i od tego czasu ludzie uważali za rzecz pozwoiloną cudzołożyć i rabować i zwodzić i czynić wszystko, co jest złe i szpetne i ohydne".

Szczegółowo przytacza "najgorsze" dzieje bogów z wyliczeniem ich strasznych występków.

Żydzi wierzą w Boga jednego, ale służą nie Jemu, lecz raczej Aniołom.

"Chrześcijanie zaś, o królu, znaleźli prawdę! Znają Boga i wierzą w Niego, Stworzyciela nieba i ziemi, który nie ma innego Boga obok siebie; od Niego otrzymali przykazania, które wryli w swych wnętrznościach i zachowują je w nadziei i oczekiwaniu przyszłego żywota". Ciepłymi i natchnionymi słowami opisuje Arystydes piękną ich moralność w szczegółach i ze św. Justynem wnosi stąd o prawdziwości nauki: "Zaprawdę, wielka i cudowna jest ich nauka; i zaprawdę, jest to nowy lud i boska przymieszka jest w nim".

"Weźmijcie ich Pisma i czytajcie a znajdziecie prawdę! Niech zamilkną języki tych, którzy chrześcijan gwałcą! Ich nauka jest bramą światła. Niech się do niej zbliżą wszyscy, którzy Boga nie znają. Obyśmy uniknęli straszego sądu, który przyjdzie na cały rodzaj ludzki przez Jezusa Mesjasza!".

Wyliczeni przez nas dotąd apologety dowody istnienia Pana Boga opierali na rozważaniu przyrody, na świadectwie duszy i na dziejach narodów i religii; Grek Atenagoras podnosi się do wyżyn spekulacji filozoficznych, podając w literaturze chrześcijańskiej pierwszą próbę usprawiedliwienia monoteizmu.

W apologii swej tak się odzywa do cesarzów Marka Aureliusza i Kommoda: "Tria nobis affingunt crimina: atheismum, Thyesteas coenas, Oedipodeos concubitus. Quae si vera sunt, nulli parcite generi, radicitus nos cum uxoribus et pueris delete. Si autem sunt inanes calumniae, vestrum jam fuerit nobis tandem aliquando non amplius juris quam inimicis nostris (sed tamen juris) concedere. Przeciwno pierwszemu zarzutowi tak odpowiadamy:

Rozróżniamy Boga od materii i materią co innego zwiemy i Bogiem co innego, jedno od drugiego bardzo dalekie. Bóg jest niestworzony i wieczny, materia zaś znikomości podlegała. Czy stąd słusznie nazywają nas ateuszami? Aby zrozumieć, że w naszej nauce o jedności Boga rozum i wiara wzajemnie się zgadzają, zważcie: Gdyby od początku było dwóch albo więcej Bogów, musieliby się znajdować albo na tym samym miejscu, albo od siebie oddzieleni. Otóż na jednym miejscu nie mogliby zostawać, bo jako niestworzeni nie byłiby sobie równi. Jeżeli są rozdzieleni, gdzie by się znajdował drugi albo drudzy, ponieważ Stwórca świata jest nad światem i bliski jest wszystkiemu, co stworzył. Nie byłby na świecie, bo świat jest dziełem innego, i nie koło świata, ponieważ nad nim i pod nim jest Bóg stwarzający. Gdzież więc przebywa?

Może na innym świecie albo koło niego? Jeżeli tak, wtedy nie jest przy nas a panowanie Jego i władza nie jest wielka. Jeżeli zaś nie jest w innym świecie, nie istnieje zgoła nigdzie. Czyż jest rzeczywiście miejsce, gdzie by mógł istnieć? Czy o czymkolwiek ma troskę? Nic z pewnością nie uczynił, jeżeli opatrnością swoją nic nie otacza. Jeżeli zaś nic nie stwarza, niczym się nie opiekuje, – i nie ma innego miejsca, w którym by przebywał, – więc tamten Bóg jeden jest jedyny od początku Stworzycielem wszechświata.

Gdybyśmy się tylko na takich podstawach opierali – mówi dalej apologeta, przechodząc do świadectwa Proroków – nauka nasza zdawałaby się niektórym ludziom czysto ludzką. Dowody z rozumu potwierdzamy słowami Proroków. Jako mężowie wysoko wykształceni znacie pisma Mojżesza albo Izajasza i innych Proroków, którzy z pobudki Ducha Świętego w zachwyceniu mówili, bo się nimi Duch Święty posługiwał jak flecista – fletem".

Po przytoczeniu kilku prorocstw Atenagoras tak wnioskuje: "Satis igitur demonstratum est a me atheos nos non esse, qui unum ingenitum et aeternum tenemus Deum, invisibilem et impassibilem, qui nec capi nec comprehendi potest, qui sola mente et ratione cognoscitur ac luce et pulchritudine et spiritu ac potentia non enarrabili circumdatus est, a quo denique omnia per ipsius Verbum et creata et ornata sunt et conservantur. Uznajemy także Syna Bożego – tak dalej rozwija apologia wiarę w Trójcę Przenajświętszą – a niechaj nikt nie uważa tego za rzecz śmieszną, że Bóg ma Syna. Nie mówimy tego w pojęciu pogańskim. Ale słowo Ojca jest Synem Bożym w idei i działalności, bo przez Niego wszystko się stało, bo Ojciec i Syn jedno są. I Ducha Świętego, który działa w Prorokach, zowiemy wpływem Boga, bo z Niego wychodzi i do Niego wraca, jako promień do słońca. Któżby się nie zdziwił, słysząc, że tych uważają za ateuszów, którzy wyznają Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego i głoszą Ich jedność co do istoty a różność co do osób. Prócz tego jednak uznajemy wielkie mnóstwo Aniołów i sług Bożych, których Stwórca uczynił i przeznaczył, aby zarządzili i zachowywali żywioły, niebo i ziemię".

Jak św. Justyn, tak i Atenagoras powołuje się dalej na chrześcijańskie przepisy moralne, które wyraźnie potwierdzają pojęcie chrześcijan o Bogu, i polemizuje na równi z innymi apologetami, ale tylko z punktu filozoficznego, z pogańską nauką o bogach.

"Mowa Asyryjczyka Tacjana przeciwko grekom" nacechowana jest porywczością i polemiką względem greckiej kultury i mitologii. Chociaż św. Justyn, nauczyciel Tacjana, uznaje niektóre rzeczy wielkie w poganizmie i

używa ich na usługi chrystianizmu, uczeń zdradza niepohamowany wstręt do wszystkiego, co nie jest chrześcijańskie. W całej apologii widzimy to usposobienie, które jej autora z łona Kościoła doprowadziło do sekty gnostyków enkratytów. Dowód prawdy chrystianizmu znajduje Tacjan w jego podniosłej nauce i starożytności. W pierwszej części dzieła objaśnia chrześcijańskie pojęcie o Bogu i świecie, o duszy i szczęśliwości, upadku pierwszych rodziców i zbawieniu. Wykład ten przypomina św. Justyna i podaje wiele trafnych myśli. W drugiej części opowiada, że Homer, będący dla greków początkiem oświaty, sztuk i nauk, żył o 400 lat później od Mojżesza.

Pismo Teofila, biskupa antiochijskiego, do przyjaciela poganina Autolikusa nosi charakter prywatny. Jest to w ramach i duchu apologii objaśnienie istoty wiary chrześcijańskiej i czynionych jej zarzutów. Odpowiednio do charakteru pisma przyjacielskiego wykład biskupa podaje podmiotowe warunki wiary, czego w innych apologiach dotąd nie widzieliśmy. "Videtur enim Deus ab his, qui eum videre possunt. Ut speculum renidens, ita animam hominis puram esse decet. Cum igitur aerugo in speculo extiterit, non potest hominis vultus in speculo conspici: ita cum peccatum in homine fuerit, non potest quisquam hujusmodi Deum videre. Ostende igitur teipsum an non moechus sis, an non scortator, an non fur, an non praedo, an non spoliator, an non puerorum stuprator, an non contumeliosus, an non maledicus, an non iracundus, an non invidus, an non arrogans, an non superbus, an non percussor, an non avarus, an non parentibus non obsequens, an non filiorum tuorum venditor, haec enim qui agunt, iis Deus non apparet, nisi prius se ab omni labe expurgaverint. Ita et tibi impietates tenebras offundunt, quominus Deum videre possis".

Tu biskup świetnie mówi o Bogu i Jego przymiotach, więcej wykładając, niż dowodząc, i w końcu wraca do tego samego przedmiotu i ostatecznego celu człowieka. "Hujus spiritu, o homo, loqueris, hujus spiritum ducis atque hunc ignoras. Hoc autem tibi accidit ob mentis excaecationem et cordis durtiem. Sed si vis, potes sanari, da te medico et purget oculos mentis et cordis tui (aluzja do chrztu i spowiedzi)! Haec si intelligis, o homo, et pure et sancte vivas, potes Deum videre. Cum mortalitatem deposueris et immortalitatem indueris, tunc Deum pro meritis videbis. Excitat enim tuam carnem cum anima immortalem Deus ac tunc factus immortalis immortalem videbis, si nunc ei credideris".

Jeżeli zważymy teraz dowody, którymi apologety zbijali zarzut ateizmu, przekonujemy się, że już w drugim wieku ery chrześcijańskiej znano i używano elementów dzisiejszych dowodzeń o istnieniu Pana Boga. Następne czasy

przyniosły tylko ich rozszerzenie i pogłębienie, wysuwając, stosownie do potrzeby czasu, jeden lub drugi na plan pierwszy. Obecny wiek, poświęcony badaniom historycznym i przyrodniczym, przedstawiłby jaśniej dowód kosmologiczny i historyczny, niż to uczynił Tertulian lub Arystydes, bo dzisiejszy stan nauki, którego apologeti nawet nie przeczuwali, znakomicie by je wzbogacił. Czasy przyszłe poświęcą zapewne więcej uwagi dowodowi psychologicznemu. Jednakże dowód powinniśmy budować na tych samych podstawach, jakie mistrzowie przeszłości stworzyli. Nie wspominając o zachwycających obrazach, łatwo dostrzegamy, iż w tym spoczywa niespożyta wartość wszystkich apologii, że ukazują potomności pierwsze kroki Ewangelii wśród poganizmu, zdrętwiałego wśród występków i błędów. Niejedno nawet dzisiaj nie da się jaśniej wypowiedzieć nad to, co apologeti powiedzieli i napisali w obronie dogmatów katolickich. Uczymy się od nich także ciągłej walki z błędami i bałwochwalstwem. Słowa i dowody Tertuliana, Minucjusza Felixa i Tacjana druzgoczą niemal do cna przekonania pogańskie co do wiary w wielość bogów. Poganizm skazany na zagładę, z której powstać nie może i nie powinien. Dzisiejszy apologeta ma podobnież bezwzględna krytyką niszczyć bogów materializmu i racjonalizmu. Kto je publicznie wyświetla i wykazuje straszne skutki dla społeczeństwa i jednostek, już je zbija i odpiera. Nie powinniśmy też sobie przykrzyć, aby z Teofilem przypominać subiektywne warunki wiary, czystość życia, modlitwę i łaskę, *albowiem w złośliwą duszę nie wnijdzie mądrość, ani nie będzie mieszkać w ciele, grzechom poddanym* (1), jak mówi Duch Boży.

II.

Odparcie drugiego zarzutu, jakoby chrześcijanie mieli w okrutny i niemoralny sposób oddawać cześć Boską, odbywa się kolejno czterema drogami. Jest to manipulacja skuteczna i obfitująca w pomysły, z której się wielu rzeczy nauczyć można.

Jako ostrej broni używali apologeti zwrócenia dowodów w stronę przeciwników. Mistrzem w tego rodzaju walce jest Tertulian, który w rozdziale 9-tym *Apologetyku* robi ścisły obrachunek z pogańską moralnością. Ukazywali też na zasady chrześcijańskiej moralności, które wymagają szczególnej czystości serca; malują w cudnych barwach prawdziwe życie chrześcijan, które siłą czynów odpiera kłamstwa pogańskie. Niejeden z nich odsłania nawet rąbek zasłony z tajemnic, aby okazać niewinność zgromadzeń chrześcijańskich.

Pierwszą bronią bardzo systematycznie posługuje się Minucjusz Felix, który bada zarzut po zarzucie, odpięra go od chrześcijan a rzuca pod nogi poganom.

Oktawiusz przede wszystkim wyznaje, że jako poganin dawał posłuch tej pogłosce. Są to wynalazki diabelskie. Kto by był tak głupi, aby miał głowie ośle oddawać cześć Boską? Paganie bez wątpienia czcili wiele zwierząt, jak Apisa i Ibisa, węże i krokodyle. "Etiam ille, qui de adoratis sacerdotis virilibus adversum nos tabulatur, tentat in nos conferre, quae sua sunt. Ista enim impudicitiae eorum forsitan sacra sint, apud quos tota impudicitia vocatur urbanitas".

Nie mają też żadnego powodu do szydzenia z krzyża. "Znaki i chorągwie wojskowe są tylko krzyżami złożonymi i zdobnymi. Znaki zwycięstwa przedstawiają krzyż z wiszącym nań człowiekiem. Znak krzyża widzimy na okręcie, odpływającym pod wydętymi żaglami, gdy jarzmo wznoszą i kiedy człowiek z otwartymi rękoma do Boga się modli. Ita signo crucis aut ratio naturalis innititur, aut vestra religio formatur".

Do tych zaś, którzy twierdzą, że do liczby chrześcijan przyjmują przez obrząd zabijania dziecka i krew jego, tak się odzywa: "Czy jest rzeczą możebną, tak małemu ciału tyle ran zadać i krew tak delikatnego człowieka przelać i pić? Nikt w to nie uwierzy prócz tego, któryby sam to czynił. U was widzę zaiste, że spłodzone dzieci już to rzucacie dzikim zwierzętom i ptakom, już to je, dławiąc, nędzną śmiercią gubicie. Są nawet tacy, którzy lekarstwami i napojami niszczą zarodek przyszłego człowieka, et parricidium faciunt, antequam pariant. To zaś pochodzi z przykładu waszych bogów. Wszak i Saturn pożerał własne dzieci a w niektórych miejscowościach rodzice ofiarowali mu dzieci, których łkanie tłumiono całowaniem i pieszczotami, aby ofiar nie zabijano w płaczu. Także i w Poncie, Egipcie i Galii był zwyczaj składania ludzkich a raczej nieludzkich ofiar; dzisiaj nawet czczą Jowisza w Latium ofiarami z ludzi. Wielu używa zwierząt na arenie: piją krew ludzką i tuczą się ciałem gladiatorów. Nam zaś nawet nie wolno przyglądać się morderstwu i tak wielki wstręt mamy do krwi ludzkiej, że i przy jedzeniu nie używamy krwi zwierzęcej".

Potwarz kazirodztwa wymyślili szatani, aby ludzi trzymać z dala od prawdy chrześcijańskiej. Ten szkaradny występki zakorzenił się raczej u was. Persowie, Egipcjanie i Ateńczycy nie szanują bliższych związków rodzinnych, a wasze tragedie, które często czytacie i słuchacie, sławią takie czyny. Wszędzie

macie dzieci a te, które w domu waszym na świat przyszły, poruczacie współczuciu innych. Sic necesse est in filios incurrere, in filios inerrare.

"My zaś związkom małżeńskim jesteśmy wierni i znamy tylko jedną małżonkę albo nie znamy żadnej. Nasze biesiady są nie tylko uczciwe ale i umiarkowane; miarkujemy wesołość powagą, skromnymi mowami i jeszcze skromniejszym zachowaniem; wielu z nas żyje w wiecznym dziewictwie i tak bardzo odrzuca pożądlivość, że nawet niektórzy wstrzymują się od pozwoionych stosunków. Jeżeli odrzucamy wasze zaszczyty i purpurę, jeszcze to nie dowodzi, abyśmy należeli do szumowin ludu, nec in angulis garruli, si audire nos publice aut erubescitis aut timetis. Et quod in dies noster numerus augetur, non est crimen erroris, sed testimonium laudis. Poznajemy się wzajemnie nie znakiem cielesnym, ale po niewinności i skromności; miłujemy się wszyscy, co was boli, miłością szczerą, bo nie umiemy się nienawidzić. Sic nos, quod invidetis, fratres vocamus, ut unius Dei parentis homines, ut consortes fidei, ut spei cohaeredes. Vos enim nec invicem agnoscitis et in mutua odia saevitis, nec fratres vos, nisi sane ad parricidium recognoscitis.

Czy mniemacie, że skrywamy się z tym, co czcimy, jeżeli nie posiadamy świątyni i ołtarzy? Jakież obraz Boga mamy czynić, gdy wyobrażeniem Boga jest człowiek? Jaką świątynię Mu stawiać, gdy kula ziemską, dzieło rąk Jego, objąć Go nie może? Czy nie właściwiej, w piersiach i głębi serca gotować Mu mieszkanie, quum sit litabilis hostia, bonus animus et pura mens et sincera sententia. Igitur, qui innocentiam colit, Domino supplicat, qui justitiam Deo libat, qui fraudibus abstinet, propitiat Deum, qui hominem periculo surripit, optimam victimam caedit. Haec nostra sacrificia, haec Dei sacra sunt, sic apud nos religiosior est ille, qui justior.

Nie widzimy Boga, którego czcimy. Moc Jego poznajemy w dziełach Jego, we wszystkich objawach wspaniałego stworzenia, gdy grzmi, błyska się i szumi. Na słońce dla blasku nie możemy patrzeć i oko ślepie, gdy dłużej na nie patrzy. Jak możesz więc widzieć Stwórcę słońca, owo pierwotne Źródło światła, Boga nieśmiertelnego śmiertelnymi oczyma? Jednakże Bóg w niebie nie może widzieć każdego człowieka i o wszystkim wiedzieć! Mylisz się, człowiecze, i zwodzisz samego siebie! Nie tylko wszędzie jest przy nas, ale i w nas jest. Spójrz na słońce, jak stoi na niebie a jednak wszystko oświeca! O wiele więcej Bóg, przed którym nic się ukryć nie może, jest obecny także w ciemnościach, interest et cogitationibus nostris, quasi alteris tenebris. Non tantum sub illo agimus, sed et cum illo, ut prope dixerim, vivimus".

Jak Minucjusz Felix, tak i Tertulian występuje przeciwko tym potwarzom, co przeprowadza z większą siłą i satyrą. Aby skuteczniej odrzucił zarzuty – tak przemawia – pragnę okazać, że te rzeczy u was się dzieją częścią publicznie, częścią skrycie, które nam zarzucacie. Długo zabijaliście publicznie w Afryce dzieci na cześć Saturna i teraz to nawet czynicie po kryjomu; Merkuremu w Galii ofiarowano ludzi w wieku podeszłym i w mieście pobożnych Eneid czczą Jowisza, którego sobie krwią ludzką jedną. Ileż mógłbym naliczyć takich, którzy dzieci swoje zabijają, wyrzucają je na zimno, głód i psom! Owszem, nawet zanim zrodzą, już je zabijają. A gdzie są ci, którzy piją krew poległych na arenie i pożywają zabite tam zwierzęta? "Ructatur ab homine, caro pasta de homine".

Co się zaś tyczy kazirodztwa, czy nie najwięcej popełniają ten występki ci, którzy się go od Jowisza nauczyli? Pisarze mówią o takiej szkaradzie Persów i Macedończyków. Wszędzie nadarza się wam sposobność popuszczania cugli namiętnościom. Jednakże, tak kończy uszczypliwie Tertulian, "caecitatis duae species facile concurrunt, ut qui non vident, quae sunt, videre videantur, quae non sunt".

Codziennie na nas czyhają, mówi tenże dalej, codziennie nas zdradzają, jednakże quis unquam taliter vagienti infanti supervenit? Quis cruenta invenerat? Ouis vel in uxoribus aliqua immunda vestigia deprehendit? Właściwą jest rzeczą prawdy, że jej nienawidzą; natura ludzka wzdryga się na takie okrucieństwo. Wiara obiecuje nam życie wieczne. Czy za takie wykroczenia? Czy mamy inną naturę? Inne zęby, inne nerwy? I ty jesteś człowiekiem, jak chrześcijanin. Jeżeli takich występków sam nie popełniasz, nie przypisuj ich drugim. Chrześcijanin jest człowiekiem, jak i ty.

Inną drogę w tej walce obrali apologety, którzy dla obronienia czci chrześcijan wskazywali na główne zasady nauki moralnej. Tą drogą szli głównie Atenagoras i Teofil. Pierwszy z nich mówi: "Gdybyśmy wierzyli, że tylko dla tego życia stworzeni jesteśmy, można by wtedy sądzić, że służymy ciału i chciwości. A ponieważ nosimy w sobie przeświadczenie, że Bóg nas widzi we dnie i w nocy, owszem, jest światłem dla najtajniejszych myśli naszych, i ponieważ wierzymy w żywot wieczny czy to w szczęściu niebieskim, czy też w ogniu piekielnym, trudno przypuszczać, abyśmy chętnie grzeszyli i tak podawali się na karę wielkiemu Sędziemu.

Od wszelkiego niewstydu jesteśmy tak dalecy, że nawet na nikogo namiętnie nie patrzymy. W nadziei dóbr wiecznych gardzimy rozkoszami ziemskimi. Znajdujemy wielu mężczyzn i niewiast, trwających w stanie dziewiczym, aby się tym ściślej z Bogiem łączyli. Każdy zostaje albo tak, jak się narodził, albo w jednym małżeństwie; małżeństwo powtórne jest osłoniętym cudzołóstwem".

Morderstwa i zabójstwa chrześcijanie nie popełniają, bo się nie przypatrują nawet zapasom gladiatorów; zniszczenie zarodka życia mają za morderstwo i nigdy dzieci nie wyrzucają.

Zarzut tyesteicznych biesiad upada wobec dogmatu zmartwychwstania ciała: "Ouis est qui, cum resurrectionem credat, resurrecturis corporibus sepulchrum se praebeat".

Teofil Antiocheński odwołuje się do dziesięciorga przykazań Bożych, które Mojżesz otrzymał na górze Synaj. Jest to niezmienny i wieczny ideał chrześcijańskich obyczajów. Wskazuje na przepisy pokuty za grzechy popełnione i gorące wzywania Proroków i Ewangelii, aby ćwiczyć się zawsze w sprawiedliwości.

Jak mogą ludzie, wyznający taką naukę, nurzać się w błocie występków i pożywać nawet mięso ludzkie? Jeżeli kto mówi o jedzeniu mięsa ludzkiego, niech pamięta o poganach Tyestesie i Tereuszu, a gdy o cudzołóstwach, niech wspomni na bogów waszych, których brzydkie czyny opiewacie.

Jeszcze wyżej podnosi się zapal apologetów, gdy opisują święte życie pierwszych chrześcijan. Są to wspaniałe stronicie historii kościelnej, które wszystkim czasom za wzór dobrych obyczajów służyć mogą. "Apud eos – tak mówi Atenagoras – adest temperantia, continentia colitur, unicum matrimonium servatur, castimonia custoditur, injustitia exterminatur, peccatum radicitus evellitur, justitia exercetur, lex observatur, cultus Dei peragitur, Deus confitendo celebratur, veritas dominatur, gratia custodit, pax communit, sanctum verbum manu ducit, sapientia docet, vita dirigit, Deus regnat".

Piękniej tę myśl wyraża Tertulian: "Coimus in coetum et congregationem, ut ad Deum, quasi manu facta precatationibus, ambiamus. Haec vis Deo grata est. Oramus etiam pro imperatoribus, pro ministeriis eorum ac potestatibus, pro statu saeculi, pro rerum quiete, pro mora finis. Schodzimy się na czytanie Pisma św., jego świętymi słowami wzmocniamy wiarę, nadzieję zagrzewamy, odnawiamy wierność w wierze w czasie burzy prześladowania; tamże otrzymujemy także upomnienia, strofowania i kary. Największą postanowiono taką karę, że winnego wykluczają z obcowania świętych i związku bratniego.

Przewodniczą nam doświadczeni mężowie; tej zaś czci dostąpili nie pieniędzmi, ale życiem cnotliwym. W oznaczonym dniu miesiąca każdy daje składkę do wspólnej skarby, ale tylko tyle, ile chce i może bez jakiegokolwiek przymusu. Nie są pieniądze obracane na zbytki i hulanki, ale na wyżywienie ubogich, na wychowanie chłopców i dziewcząt, które rodziców straciły, na starców niezdolnych do pracy, jak również na rozbitków, na braci łąkających w kopalniach i na wyspach albo w więzieniach, o ile dla sprawy Bożej cierpią. Patrzcie, mówią poganie, jak się wzajemnie miłują, siebie zaś nienawidzą, jak są gotowi umrzeć za innych a siebie zabić!...

Fratres etiam vestri sumus, jure naturae matris unius, etsi vos parum homines, quia mali fratres. At quanto dignius fratres et dicuntur et habentur, qui unum Patrem Deum agnoverunt, qui unum Spiritum biberunt sanctitatis, qui de uno utero ignorantiae ejusdem ad unam lucem expaverunt veritatis... Omnia indiscreta sunt apud nos praeter uxores, in isto loco consortium solvimus, in quo solo caeteri homines consortium exercent, qui non amicorum solummodo matrimonia usurpant, sed et sua amicis patientissime subministrant, ex illa, credo, majorum et sapientissimorum disciplina Graeci Socratis et Romani Catonis, qui uxores suas amicis communicaverunt... O sapientiae Atticae, o Romanae gravitatis exemplum! Leno est et philosophus et censor...

Biesiady nasze macie za osławione i marnotrawne. Do nas stosują zdanie Diogenesa: Megaryjczycy jedzą, jakoby jutro mieli umrzeć, i budują pałace, jakoby na wieki żyć mieli...

Już sama nazwa oznacza istotę naszej uczty: zowie się *agape*, co u Greków miłość znaczy. Jakąkolwiek ma wartość, wydatek służy miłosierdziu. Wspomagamy nią biednych i opuszczonych, a nie darmożjadów, którzy, służąc brzuchowi, głoszą przy stole pochwały i pochlebstwa, jak się to u was trafia... W czasie uczty zachowujemy skromność i porządek. Non prius discumbitur, quam oratio ad Deum praegustetur, editur, quantum esurientes sapiunt, bibitur, quantum pudicis est utile. Ita saturantur, ut qui meminerint etiam per noctem sibi adorandum Deum esse, ita fabulantur, ut qui sciant dominum audire. Post aquam manulem et lumina, ut quisque de scripturis sanctis vel de proprio ingenio potest, provocatur in medium Deo canere, hinc probatur quomodo biberit. Aequae oratio convivium dirimit... In cujus perniciem aliquando convenimus? Hoc sumus congregati, quod et dispersi, hoc universi, quod et singuli, neminem laedentes, neminem contristantes. Cum probi, cum boni coeunt, cum pii, cum sancti congregantur, non est factio dicenda, sed curia".

Najpiękniejszy i najdokładniejszy opis życia pierwszych chrześcijan podaje *List do Diogneta*, mianowicie rozdz. 5-ty i 6-ty tej apologii najstarszożytniejszej maluje wspaniały obraz moralności chrześcijańskiej. Zwolennicy Jezusa nie różnią się od bliźnich ani co do miejsca zamieszkania, ani co do języka, ani co do urzędnictwa politycznego. Nie zamieszkują osobnych miast, nie uznają innego języka, nie prowadzą odrębnego sposobu życia. Przebywają, jak się trafi, w krajach greckich i barbarzyńskich i naśladują miejscowe zwyczaje co do pożywienia, ubrania i innych potrzeb życia, ale przy tym okazują nam przedziwny i nigdy dotąd niewidziany ideał życia. Mieszkają w ojczyźnie jako cudzoziemcy; ponoszą wszelkie ciężary jak obywatele i składają daniny jako obcy. Żenią się jak inni, aby mieć dzieci, których nie zabijają. "Mensam communem apponunt, minime vero cubile". Są w ciele, ale nie żyją według ciała. Pielgrzymując po ziemi, mają ojczyznę w niebie. Posłuszni są prawom, które przewyższają blaskiem świętego żywota. Miłują wszystkich a wszyscy ich prześladują. Ludzie źle o nich sądzą i potępiają ich i na śmierć podają. Żebrakami są a wielu opatrują; we wszystkim cierpią niedostatek, chociaż we wszystko obfitują. Bezczeszczą ich, ale wśród hańby otacza ich majestat i powaga. Szydzą z ich imienia a jednak wszędzie uznają ich sprawiedliwość.

Obsypują ich przekleństwami i złorzeczeniami a oni odpowiadają łagodnymi słowy. Krzywdy im wyrządzają a oni są łagodni. Jeżeli się zachowują, jak to dobrym ludziom przystoi, karzą ich jako bezbożnych, a oni się z kar cieszą, jakoby się do życia odrodzili. Żydzi gotują im walkę a poganie – prześladowanie, choć nie są w możności podać powodu swej nienawiści. Słowem, czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Dusza rozpościera się we wszystkich częściach ciała i chrześcijanie we wszystkich miastach ziemi. Dusza mieszka w ciele, ale nie jest z ciała, tak i chrześcijanie mieszkają na świecie, ale nie są ze świata. Niewidzialna jest dusza w ciele widzialnym, tak i chrześcijan widzieć można na ziemi, ale ich wiara jest niewidzialna. Ciało z nienawiścią prześladowuje duszę i wypowiada jej wojnę, chociaż krzywdy od niej nie doznaje, bo mu przeszkadza używać rozkoszy; świat też z nienawiścią prześladowuje chrześcijan, jakkolwiek krzywdy od nich nie ma, gdyż oni wszelkie namiętności umartwiają. Dusza miłuje ciało, które ją nienawidzi, i miłuje jego członki, tak i chrześcijanie miłują tych, którzy ich nienawidzą. Ciało otacza duszę, chociaż ona je zachowuje, – tak i świat opasuje chrześcijan jakoby w więzieniu, ale to oni świat zachowują. Nieśmiertelna dusza mieszka w ciele śmiertelnym, także i chrześcijanie

zamieszkują znikome miejsca, oczekując wieczności. Dusza wzrasta, jeżeli ludzie się umartwiają w jedzeniu i picciu, chrześcijanie też codziennie się mnożą, im więcej ich dręczą katuszami.

Św. Justyn używa innego środka dla osłabienia zarzutów pogańskich. Czego nie czyni żaden z dawnych pisarzy kościelnych a bardzo oględnie i umiarkowanie robili Ojcowie i nauczyciele następnych czasów, na to się św. Justyn zdobywa. Jakoby nie istniała *disciplina arcani*, uchyla bez bojaźni zasłonę z tajemnic chrześcijańskich, odsłaniając je całkowicie przed chciwym okiem przeciwników. Jest to czwarta droga walki przeciwko istniejącym wówczas zarzutom i najważniejsza dla historii dogmatyki Kościoła katolickiego.

"W jaki sposób przez Chrystusa odrodzeni oddajemy się Bogu, tak mówi "Filozof" o chrzcie, pragniemy wyłożyć. Wszystkich którzy naszą naukę przyjmują, uczymy modlić się i w postach prosić Boga o przebaczenie dawnych grzechów. Wtedy ich tam prowadzimy, gdzie jest woda, i przez odrodzenie na nowo się rodzą, jako my niegdyś, ponieważ w imię Pana naszego i Boga, Ojca wszechmocnego, i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego biorą łaźnię wody świętej. Tę łaźnię zowiemy także oświeceniem, ponieważ przyjmujący otrzymują oświecenie umysłu.

Po chrzcie prowadzimy neofitę do braci, gdzie się odbywają modlitwy za niego i za braci, wszędzie rozproszonych, aby, poznawszy prawdę, według niej życie urządzili i osiągnęli zbawienie wieczne. Po ukończeniu modlitwy pozdrawiamy się wzajemnie pocałunkiem pokoju. Wtedy przełożonemu przynoszą chleb i kubek z wodą i winem; które otrzymawszy, czyni on Ojcu wszech rzeczy chwałę i cześć w imię Syna i Ducha Świętego, i składa dziękczynienie za otrzymane od Niego dary. Po modlitwie i dziękczynieniu cały lud woła: Amen, niech się stanie! Gdy zaś przełożony skończy modlitwę i cały lud tak zawoła, nasi diakoni rozdzielają chleb i wino i wodę, na których sprawowaną była eucharystia, wszystkim obecnym i noszą także do nieobecnych.

Ten pokarm zowie się u nas Eucharystią, w której tylko ten udział wziąć może, kto wierzy w prawdę naszej nauki i w łaźni odrodzenia obmyty został. Nie bierzemy bowiem tego jako chleb zwyczajny i wino zwyczajne, bo Ewangelia nas poucza, że przez słowa modlitwy poświęcony pokarm jest Ciałem i Krwią Jezusa, który stał się Ciałem. Apostołowie także w komentarzach swoich, zwanych Ewangeliami, dowodzą, że im tak Jezus rozkazał. Szatan nawet sprawił, że to naśladowają w Mitrasowych tajemnicach.

Od tego czasu o tym pamiętamy, a którzy mogą, przychodzą pragnącym z pomocą. I we wszystkich ofiarach wychwalamy Stworzyciela wszech rzeczy przez Jego Syna Jezusa Chrystusa i przez Ducha Świętego. I w tak zwanym dniu niedzielnym schodzą się razem na jedno miejsce wszyscy mieszkańcy miast i wsi i czytamy, o ile czas pozwala, komentarze apostołskie lub pisma prorockie. Gdy lektor skończy, zabiera głos przełożony, aby zachęcić do naśladowania wspaniałych przykładów. Potem powstajemy wszyscy i zanosimy modlitwy do nieba; wtedy, jak już powiedzieliśmy, ofiarujemy chleb i wino i wodę i przełożony ze wszystkich sił odmawia modlitwy i dziękczynienia i lud odpowiada: Amen, i odbywa się podział Eucharystii pomiędzy obecnych i nieobecnych.

Ci zaś, którzy mają nadto, składają dobrowolnie dary swoje u przełożonego, który je rozdziela pomiędzy wdowy i sieroty, chorych i potrzebujących, więźniów i cudzoziemców. W niedzielę dlatego się schodzimy, ponieważ Bóg w tym pierwszym dniu świat stworzył i Jezus Chrystus, Zbawiciel nasz, tego dnia zmartwychwstał.

Jeżeli zatem sądzicie, tak kończy św. Justyn ważny swój wykład, że to się zgadza z prawdą i rozumem, to poważajcie, jeżeli zaś macie za rzecz śmieszna, pogardźcie nią i nie skazujcie na śmierć ludzi niewinnych".

Odparcie zatem drugiego zarzutu czterema sposobami, wyżej przytoczonymi, stało się bezwzględna krytyką poganizmu i świetną apologią moralności chrześcijańskiej.

Czy naszym czasom powyższe myśli są obce? Czy apologeta wieku XX-go nie spotyka się często z zarzutem, jako etyka katolicka jest niemoralna a środki zbawienia, złożone w naszym Kościele przez Chrystusa, są urządzeniem do zwodzenia ludu? Czy okrzyki, słyszane w państwach ościennych a nawet u nas w rodzaju np. "Precz z Rzymem", nie są falą błotnego i nieczystego strumienia, który, zarażając świat od czasów Chrystusa a nawet Adama, z brzegów wylewa, zatapiając najpiękniejsze niwy? *Nil novi sub sole* możemy jeszcze raz powiedzieć, patrząc na dzikie walki, wymierzone przeciwko ideałowi moralności katolickiej.

Tu i tam te same skargi, w piekle zrodzone, które jako zatruty strumień rozlewają się pomiędzy ludźmi za pomocą bezwstydną i wyuzdaną prasą i ułatwionych środków komunikacyjnych. Tu i tam słyhać wsparte na kłamstwach faryzejskie nawoływanie patriarchy dzisiejszej oświaty i zepsucia:

Ecrasez l'infâme! Tu i tam obłudne oburzenie oświeconego świata na Religię, która niby poniewiera rodzajem ludzkim.

Z tego powodu tu i tam znowu ustawiczna walka przeciwko kłamliwemu duchowi czasu. Wystąpmy zatem na jego spotkanie z czwartą bronią Ojców. Zdejmijmy maskę z oblicza "dzisiejszej moralności", ciosy przeciwników ze zdwojoną siłą w ich stronę zwróćmy. Wskazujmy na przepaść, do której leci ta kultura pobielana i bezpodstawna. Przedstawiajmy w coraz innych barwach i sposobach na kazalnicy i w życiu prywatnym, w prasie periodycznej i dziełach wspaniały obraz moralności katolickiej, jej powab i powagę, prawdę i wdzięk, jej skuteczność dla pomyślności narodów i szczęśliwości jednostek, jej siłę zmieniającą postać świata i nieśmiertelne zdobycze w dziedzinie dusz ludzkich!

III.

Apologeci odpierali i trzecie oskarżenie, dziś często powtarzane przeciwko katolikom, które od czasów Lutra należy do arsenału broni nieprzyjaciół Kościoła, to jest zarzut pewnej niższości chrześcijan w kwestiach nauki, starania o dobro krajowe i roztropnego życia.

Poganin Cecyliusz odzywa się w imieniu politeizmu rzymskiego, gdy z pogardą i szyderstwem nazywa chrześcijan "latebrosa et lucifugax natio", której się słusznie odmawia wszelkiej zdolności do spraw wyższych. Tę samą pogardę i butę widzimy dzisiaj w licznych pismach, skierowanych przeciwko katolicyzmowi.

Odparcie tego zarzutu leży w założeniu wszystkich apologetów, bo wykazują, że to właśnie poganizm lęka się światła, błąka się po ciemnych manowcach i jest obrazem sprzeczności a znowu piękność chrystianizmu zewsząd jaśnieje.

Tertulian, Minucjusz Felix i św. Justyn bronią się energicznie przeciwko zarzutowi, jakoby mieli być nieprzyjaciółmi państwa. Ostatni z nich dowodzi, że chrześcijanie spodziewają się nie królestwa ziemskiego, ale niebieskiego, i że zgodnie z nauką wiary starannie unikają najmniejszego występowania przeciwko bezpieczeństwu państwowemu i ciężary publiczne sumiennie ponoszą.

Rozwijając myśli Oktawiusza, Tertulian obszerniej ten punkt rozwija, poświęcając mu prawie całkowicie drugą połowę *Apologetyku* (rozdziały 28-43). Chrześcijanie nie gardzą bynajmniej majestatem cesarskim. Wy czcicie cesarza niestałą bojaźnią więcej niż bogów, – starając się o przypodobanie

cesarzom, sami wiary nie macie i oczekujecie jego pomyślności "de manibus plumbatis" nieżywych bałwanów. My zaś o szczęście cesarza prosimy Boga wiecznego, prawdziwego i żywego, od którego pochodzą także życie i władza cesarska. Cesarz nie zdoła nieba zawojować, niebem owładnąć jako zdobyczą, na niebo podatek nałożyć; dlatego jest wielki, "quia coelo minor est".

Do tego nieba chrześcijanie oczy podnoszą i proszą ze wzniesionymi rękoma i odkrytą głową dla wszystkich panujących o długie życie, bezpieczne rządy, pokój domowy, silne wojsko, o wierny lud i to wszystko, czego by cesarz sam dla siebie życzył; ich święte Pismo nakazuje to czynić a nauka ich głosi, że władza cesarska pochodzi od władzy Boskiej.

Wrogów cesarskich trzeba raczej szukać między poganami, którzy, jak historia świadczy, często powstawali przeciwko zwierzchności, chrześcijanie zaś nikomu nie czynią krzywdy, a tym bardziej cesarzowi, "qui per Deum tantus est". "Hoc agite, woła Tertulian, boni praesides, extorquete animam Deo supplicanem pro imperatore".

Chrześcijanie również nie tworzą stronnictw, niebezpiecznych dla państwa. Nie brak im mocy fizycznej, gdyż "od wczoraj jesteśmy a jużemy wszystko wypełnili, co do nas należy: miasta, wyspy, zamki, obozy, pałace, senat, forum, – tylko świątynię wam zostawiając. Do jakiej wojny nie jesteśmy dosyć silni, uzbrojeni, jeżeli pozwalamy się dobrowolnie zabijać, gdyby nam właśnie religia nie nakazywała raczej umrzeć, niż zabijać? Nie potrzebowalibyśmy ani broni, ani buntu: waśnią i uporem w rozdwojeniu moglibyśmy was zwyciężyć. Gdybyśmy w tak wielkiej ilości odeszli od was do oddalonej krainy, doznalibyście wielkiego przewrotu z powodu zniszczenia, zastoju w handlu i zgrozy jakoby na bezludnej ziemi". Mimo tak wielkiej liczby i siły sumienie zakazuje, aby chrześcijanie nie czynili nic szkodliwego dla państwa. Stanowią zgromadzenie religijne, związane wiarą, modlitwą i ćwiczeniami religijnymi. Nie zbieramy się razem w domach biesiadnych i niebezpiecznych zgromadzeniach, ale na braterskie rozmowy i dla wspierania wdów, sierot i ubogich. Przeciwnie zaś, znajdują się szkodliwe stronnictwa wśród tych, którzy ustawicznie wołają: "Christianos ad leones", gdy Tyber do murów sięga, gdy Nil z brzegów nie wyleje, gdy niebo zamknięte, gdy ziemia się trzęsie, gdy panuje głód lub zaraza, chociaż przed przyjściem Chrystusa takie nieszczęścia częściej się trafiały. "Nos jejuniis aridi et omni continentia expressi, ac omni vitae fruge dilati, in sacco et cinere volutantes, invidia coelum tangimus, Deum tangimus et, cum misericordiam extorserimus, Jupiter honoratur, Deus negligitur".

Niedorzeczny jest także trzeci zarzut pod tym względem, jakoby chrześcijanie byli obywatelami niepożytecznymi. "Używamy łącznie z wami forum, łaźni, rzeźni, domów zajezdnych, rękodzielni, jarmarków i wszystkiego innego. Idziemy z wami na morze i na wojnę, uprawiamy ziemię i prowadzimy handel, zajmujemy się sztukami, prace nasze dajemy do waszego użytku i płacimy podatki. Jesteśmy niepożyteczni tylko dla hulaków, zabójców, czarowników i uwodzicieli". Nadto, nasza czystość obyczajów nie pochodzi ze źródła ludzkiego, ale z Boskiego objawienia, które zakazuje nawet grzechów, myślą popełnianych. Jesteśmy niewinni z bojaźni dla Boga, "Deum, non proconsulem, timentes". Przestępcy są po waszej stronie. "De vestris semper aestuat carcer, de vestris semper metalla suspirant, de vestris semper bestiae saginantur. Nemo illic christianus, nisi hoc tantum, aut si et aliud, jam non christianus".

Jakaż to niedorzeczność i nieszczęście dla państwa, że tak wielu prawych obywateli niewinnie wydają i zabijają!

Tertulian występuje dalej stanowczo przeciwko tym, którzy chrystianizm uważają tylko za sektę filozoficzną. Przypuśćmy, że tak jest, dlaczego chrześcijan zabijają a szczerze nagradzają filozofów? Tymczasem nie jesteśmy jednakowi w nauce i życiu, jak tego dowodzi porównanie między chrystianizmem i filozofią. Tu bezładna chwiejność co do istnienia i istoty Boga, tam zupełna jasność, – tu gruba zmysłowość nawet u najznakomitszych mężów, tam czystość niepokalana, – tu połowiczna i zacieniona cnota, tam szlachetna i wszechstronna prawość. "Quid adeo simile, zapytuje ostro apologeta, philosophus et christianus, Graeciae discipulus et coeli, famae negotiator et salutis, verborum et factorum operator, rerum aedificator et destructor, interpolator erroris et integrator veritatis, furator ejus et custos!".

Nawet dobre rzeczy, które się w nauce i życiu filozofów znajdują, zapożyczyli z Pisma św. "Quis poetarum, quis sophistarum, qui non de prophetarum fonte potaverit". Wykrzywienie nauki jest wyłączną ich własnością. Jest tylko dziwną rzeczą, że baśnie ich wiarę znalazły; wyśmiewają zaś i prześladują prawdę chrześcijańską, która przecież nic niedorzecznego nie domaga się od umysłu; – że oni są poczytywani za mądrych, my za głupich, – oni godni czci, my wzgardy a nawet kary.

Wreszcie, Tertulian w ostatnim rozdziale występuje ostro przeciwko tym, którzy bohaterów pogańskich stawiali w jednym rzędzie z Męczennikami chrześcijańskimi, przez co ich świadectwu wartość odbierali. "U was sława jest

bodźcem do takich czynów. Mucjusz prawa swoje złożył na ołtarzu. O wzniosłości ducha! Empedokles rzucił się w ogień Etny. O siło duszy! Założycielka Kartaginy złożyła na stosie ofiarę z drugiego małżeństwa. O sławo czystości! Anaksarch, gdy go młócono jako żyto, wołał: bij, bij, trafisz tylko w skórę Anaksarcha, a nie w Anaksarcha samego! O wielkości duszy filozofa, który nawet w takim celu mógł żartować! Więc i wy umiecie wieńczyć ponoszone katusze. Owszem, nawet stawiacie im pomniki i poświęcacie posągi i piszecie dla uwiecznienia ody pochwalne i gotujecie im zmartwychwstanie, o ile to od pomników zależy. Kto zaś tego spodziewa się od Boga i stąd cierpi dla Boga i wiary chrześcijańskiej, poczytujecie go za szaleńca.

Róbcie tak dalej, mówi znakomity apologeta, tylko tak czyńcie, dobrzy namiestnicy, krzyżujcie, zadawajcie katusze, potępiajcie nas i gubcie: dowodem naszej niewinności jest złość wasza. Dlatego właśnie Bóg chce, abyśmy tak wiele cierpieli. *Plures efficimur, quoties metimur a vobis; semen est sanguis Christianorum. Kogóż nie dziwi taka odwaga wiary?*

Któż nie szuka źródła, z którego tak wielki duch pochodzi? Któżby nie pragnął podobnież cierpieć dla wiary i tak otrzymać odpuszczenie grzechów? *Omnia enim huic operi (męczeństwo) delicta donantur. Inde est, quod sententiis vestris gratias agimus, ut est aemulatio divinae rei et humanae; cum damnatur a vobis, a Deo absolvimur".*

Należy zauważyć, że w apologii nie odzywa się ton błagalny, ale szlachetna pewność siebie, pochodząca z posiadania szczerzej prawdy i oglądania życia chrześcijan. Apologeci nie proszą o łaskę przeciwników imienia chrześcijańskiego, ale występują raczej jako nieugięci obrońcy i heroldowie prawdziwej wiary. Godne uwagi są słowa, które Tertulian wypowiedział przy tej sposobności z dumną rezygnacją: *"Nihil illa (religia chrześcijańska) deprecatur, quia nec de conditione miratur. Scit se peregrinam in terris agere, inter extraneos facile inimicos invenire, caeterum genus, sedem, spem, gratiam, dignitatem in coelis habere. Unam gestit interdum, ne ignorata damnatur".* Są to prawdziwie złote słowa, odpierające po mistrzowsku ogłuszający okrzyk czasów dzisiejszych co do niższości wyznawców katolicyzmu.

O stanie duszy swoich współbraci wobec ówczesnych napaści i udręczeń odzywa się apologeta również pięknymi słowy: *"Christianos nihil simile (jak inni, którzy do sądu wezwani zostali) neminem pudet, neminem poenitet, nisi plane retro (dawniej) non fuisse. Si denotatur, gloriatur, accusatus non defendit, interrogatus vel ultro confitetur, damnatus gratias agit. Quid hoc mali est, quod*

naturalia mali non habet, timorem, pudorem, tergiversationem, poenitentiam, deplorationem. Quid hoc mali est, cuius reus gaudet? cuius accusatio votum (przedmiot pragnienia) est et poena felicitas?".

Stąd z uszczypliwym szyderstwem tak mówi: "Torquemur confitentes et punimur perseverantes et absolvimur negantes". Chrześcijan potępiają "neglecta inquisitione", wyłącznie dla ich imienia, "quia nominantur, non quia revincuntur".

Ostatecznym rezultatem wszystkich apologii jest wspaniały dowód bezwzględnej i niezrównanej wyższości chrystianizmu nad politeizmem we wszystkich dziedzinach wiedzy i życia, a stąd poznanie ich jest bardzo pożyteczne w walkach obecnych i przydatne do utorowania lepszej przyszłości. Jak niegdyś wyobrażenia pogańskie znikły przed słońcem chrystianizmu, tak nauki nowego poganizmu, rozporządzającego takimiż środkami i dążącego do ujarznienia świata, spotkają się jeszcze z gorszym losem. Małych rzeczy użyła wtedy Opatrzność Boża do złamania dumnego poganizmu i doprowadzenia go do stóp Krzyża; nieznaczących środków użyje dziś Pan Bóg do otrzymania takichże skutków. Gdy się to stanie za łaską Bożą, następnym pokoleniom przyświecać będzie z naszych czasów nieskończona wyższość nauki katolickiej nad wszelkimi nowatorstwami.

IV.

Dotychczas z ujemnej strony przedstawiliśmy apologetów chrześcijańskich jak również ich stanowisko wobec napaści pogańskich. W przeglądzie tym zauważyliśmy wyraźnie niejedno dogmat chrześcijański. Myśli pozytywne stanowią ramy, od których jasno oddziela się polemika. Walka przeciwko błędom domagała się sama przez się wyraźnego określenia prawd chrześcijańskich, które znowu ze swej strony zwalczały kłamstwa pogańskie i przyczyniały się do budowy całokształtu nauki Bożej.

Jasna jest nauka o Bogu, Jego istnieniu i przymiotach, o troistości (Teofil używa już nazwy Τριῆς), Opatrzności, najwyższej władzy nad światem i ludźmi i mądrości, o wiecznej nagrodzie i karze. Szczególniej spotykamy obszernie wyłożone dwie prawdy: o Chrystusie i szatanach.

Rozdział 21-y *Apologetyku*, w którym Tertulian krótko ale wyraźnie podaje życie Chrystusa Pana, jest trwałym pomnikiem głębokiego umysłu autora.

Żydom powierzono proroctwa, aby się przygotowali do uznania człowieczeństwa Syna Bożego; ponieważ sprzeniewierzyli się powołaniu swemu, rozproszeni i po omacku błądzą teraz wszędzie bez nieba i ojczyzny, "sine homine, sine Deo rege, quibus nec advenarum jure terram patriam saltem vestigio salutare conceditur". Narodzenie Chrystusa jest święte – z czystej Dziewicy. W niebie był od wieków jako odblask Ojca, Logos Boga. "Iste igitur Dei radius, ut retro semper praedicabatur, delapsus in virginem quamdam, et in utero ejus caro figuratus nascitur Homo Deo mistus. Caro spiritu instructa nutritur, adolescit, affatur, docet, operatur et Christus est".

Wypędzał szatanów, przywracał wzrok ślepym, trędowatych leczył, uzdrawiał paralityków, słowem swoim nawet zmarłym życie przywracał, rozkazywał żywiołom, burze i morza poskramiał, czym dowiódł, że jest Logosem Boga, tj. owym wiecznym i naprzód spółdzonym Słowem, które słowem wszystko stwarza i zawsze stwarzało. Ponieważ niezliczone rzesze ludzi słuchały słów Jego, przybito Go do krzyża. To wszystko naprzód przepowiedział. Umarł o wybranej przez siebie godzinie; po śmierci nawet wypadki świadczą, iż jest Synem Bożym, wstaje ze zmarłych i wstępuje do nieba; także i szatani uznają Go za Boga, bo na wezwanie Jego Imienia uciekają od ludzi.

O szatanach czyni Tertulian kilka pouczających uwag. Ich istnieniu nie zaprzeczają magowie i filozofowie. "Operatio eorum est hominis eversio". Fatalnie wpływają na człowieka. Każdy duch jest jakby zaopatrzony w skrzydła. W jednej chwili są wszędzie i łatwo się dowiadują, co się w każdym miejscu dzieje; mimo chytrności i mocy uciekają przed imieniem Jezusa, gdy je wymawiają słudzy Boga prawdziwego, w czym się okazuje słabość i kłamstwo poganizmu.

U greckich apologetów, zwłaszcza u św. Justyna, te dwie prawdy zajmują większą część apologii, które tym sposobem nabierają u nich więcej charakteru pozytywnego, niż u pisarzy łacińskich. Św. Justyn dowód o Bóstwie Chrystusa tym sposobem przeprowadza: Kto naprzód przepowiada tak, że następnie wszystko dokładnie się spełnia, temu można i trzeba wierzyć. O Chrystusie głoszone na 5000 i 3000 i 1000 i 800 lat przed przyjściem na świat, że się narodzi z Dziewicy i po dojściu do wieku dojrzałego wszystkie choroby i niemoce leczyć będzie i zmarłym przywróci życie, dalej że umrze na krzyżu we wzgardzie i urąganiu, ale potem zmartwychwstanie i wstąpi do nieba; nazywa się i jest Synem Bożym, pośle niektórych mężów do całego rodzaju ludzkiego

w celu głoszenia tej prawdy: ci zaś znajdują więcej wiary u pogan, niż u ludu Bożego.

Tak prorokowali Mojżesz, Izajasz, Micheasz, Dawid i inni. Wszystkie proroctwa spełniły się w naszym Chrystusie i jeszcze się teraz spełniają. Przepowiednia i wykonanie, Prorocy i Ewangelia zupełnie się zgadzają. Nie jest to dziełem ślepego przypadku; rozum i słowo Boże odrzucają fatum.

Chrystus stanowi środkowy punkt dziejów świata, świadczy o Nim żydowskie Pismo św., świadczą chrześcijanie, świadczy rozumna natura ludzka. Promienie Boskiego Słowa oświecają świat pogański. W pewnym znaczeniu chrześcijanami byli wtedy już u greków: Sokrates, Heraklit, u barbarzyńców: Abraham, Ananiasz, Azariasz, Mizael i inni. Wszyscy, którzy żyją według przykazań rozumu, są chrześcijanami, choćby ich ateuszami zwano.

Św. Justyn wielokrotnie w apologii wspomina, że szatani zepsuli naukę chrześcijańską, którą częściowo poznali z Pisma świętego.

Pewna część Aniołów, przeznaczona do kierowania światem, uwiedziona pięknnością córek ludzkich, zgrzeszyła z nimi i tak od Boga odpadła. Z tej mieszaniny pochodzą szatani i bogowie pogańscy. Żli Aniołowie sprowadzili rodzaj ludzki do niewiadomości, sfalszowali naukę chrześcijańską i naśladowali czynności religijne. Od nich pochodzi bałwochwalstwo; głowa tych zastępów zowie się szatanem i wężem i diabłem. Jemu z jego stronnictwem i oddanymi mu ludźmi Chrystus zapowiedział cierpienia bez końca w ogniu wiecznym. Za ich sprawą Sokratesa za ateusza ogłoszono; o to samo kuszą się z chrześcijanami.

Jeżeli z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wyprowadzimy ostateczne wnioski, zobaczymy, że w apologiach pierwotnego Kościoła mieszczą się następujące myśli główne. Jeden jest Bóg we trzech Osobach, który wszystko stworzył i utrzymuje i wszystkim kieruje Jego Opatrzność. Dla zbawienia rodzaju ludzkiego druga Osoba Przenajświętszej Trójcy stała się człowiekiem i stąd mieści w sobie naturę Boską i ludzką. Ten Chrystus uczył, cierpiał i ofiarował życie swoje na krzyżu, wstąpił do nieba i polecił Apostołom, aby naukę Jego głosili na całym świecie. Chrystianizm jest jedyną religią prawdziwą, która wobec Pisma św., historii i zdrowej filozofii wytrzymała próbę ogniową, i niesie wszędzie chorągiew moralności i cywilizacji, zmieniając na lepsze jednostki i całe narody. Obok dobrego jest także zło, które wykonywa straszna moc szatańska, bezustannie czynna na świecie; nigdy jednak nie zwycięży Chrystusa ani dzieła Jego.

Każdego człowieka czeka kiedyś kara lub nagroda stosownie do jego dobrych lub złych uczynków; po zniszczeniu tego świata nigdy się nie skończy szczęście dobrych i męki odrzuconych. Źródłem wiedzy teologicznej jest Pismo św., które pochodzi z natchnienia Bożego. U niektórych apologetów, a głównie u Tertuliana, spotykamy już pewne ślady Podania.

Najobszerniej zatem apologie omawiają traktaty teologiczne *de Deo uno* i *de Verbo incarnato*, a także o Boskiej Opatrzności i powszechnym zmartwychwstaniu, a więc te prawdy główne, na których spoczywa niewzruszona siła chrystianizmu i z którymi poganizm toczył zaciętą wojnę przez długie wieki.

Innymi traktatami, jak się to zwykle dzieje w dogmatyce, apologie obszerniej się nie zajmują, chociaż o nie tu i ówdzie potracają i zawierają pod tym względem niejedną perłę kosztowną. Stąd dogmatyczno-historyczna wartość apologii jest bardzo wielka. Można też łatwo z apologii dowieść prawd, zawartych w Składzie Apostolskim, co wobec dzisiejszych napaści jest rzeczą niezmiernie ważną. Nie ma też nauki katolickiej, która by pod jakim bądź względem nie znalazła tu dla siebie dowodów i poparcia.

Wypada nam jeszcze nieco powiedzieć o niektórych przymiotach apologii co do formy zewnętrznej.

Tertulian i Minucjusz Felix są polemistami, św. Justyn zaś i jego towarzysze broni na Wschodzie, z wyjątkiem Tacjana Asyryjczyka, obrali spokojną formę dydaktyczną, występując tylko niekiedy silniej przeciwko pogańskiej nauce o bogach. Głównymi przedstawicielami apologetów są św. Justyn i Tertulian.

Pierwszy z nich, rozwiniawszy kilka prawd chrześcijańskich, bez względu na piękność języka i porządek rzeczy, tak się ze spokojem odzywa: "Czujcie to, jeżeli według was zgadza się z prawdą; gdy zaś macie za rzeczy niedorzeczne, gardźcie nimi a nie skazujcie niewinnych ludzi na śmierć jako nieprzyjaciół, bo my głosimy sąd Boży, którego nikt uniknąć nie może. Modlimy się: niech się stanie, co się Bogu podoba". Tertulian bierze z historii, przyrody i serca co najlepszego i w tyglu ognistej fantazji zamienia je na silną broń do swojej dialektyki; znać w nim także, nawet w *Apologetyku*, dawnego prawnika. Św. Justyn idzie jeszcze dalej, prowadząc cały rodzaj ludzki przez właściwą mu naukę o słowie nasiennym (Λόγος σπέρματικός) do apologetyki prawdy chrześcijańskiej. Świat przedchrześcijański według niego nie pozostawał w całkowitej nieznajomości prawdy: Słowo Boże oświecało ciemności świata i

rozsiało nasionka prawdy. Stąd poganie w filozofii a więcej jeszcze żydzi w prawie posiadali odrobiny prawdy, pochodzącej od Słowa. To częściowe przyswojenie prawdy Bożej łączy, sposobem niejako niewidzialnym, lepszych pogan z chrześcijanami, bo przez działalność Boskiego Słowa, obejmującą wszystkich ludzi i wszystkie czasy, ludzie dobrzy i szlachetni byli już chrześcijanami. Do tych należą: Plato i Sokrates, Demostenes i Kato, Seneka i Cyzero i Prorocy izraelscy. Św. Justyn jest tu większym filozofem i teologiem od Tertuliana.

Stosownie do tego styl Tertuliana używa najjaskrawszych kolorów i ciągłej gry niczym nie powściągniętej wyobraźni; jest pełen zapału i siły, ścisły i jędrny, często z poetyckim natchnieniem i wymową porywającą. Św. Justyn zaś mówi spokojnie: jest jakby znużony. Brak u niego wyraźnego podziału i uporządkowanego następstwa pojęć; niewiele się stara o powaby i ozdobę krasomówczą, nie zna zapału w wymowie, ani piękna w przedstawieniu, ani różnorodności w zwrotach.

Atenagoras i Teofil są bardzo pociągającymi pisarzami; co do oryginalności myśli ustępują wprawdzie św. Justynowi, ale przewyższają go pięknnością mowy, jasnością porządku i żywością w wyrażeniach.

Między wszystkimi apologiami wieku II-go i III-go palma pierwszeństwa należy się *Oktawiuszowi* Minucjusza Felixa, jeżeli weźmiemy na uwagę prawdziwie piękne przedstawienie przedmiotu. Ułożony na wzór znakomitej księgi Cyserona *De natura deorum*, przejęty jest duchem klasycyzmu i szlachetną ludzkością. Ponieważ *Oktawiusz* milczy zupełnie o tajemnicach chrystianizmu i nie cytuje nigdzie Pisma św., nowsi racjonalści nazwali go "pogańsko-filozoficznym wykładem chrystianizmu", chociaż sam w sobie zawiera prawdy chrześcijańskie pod pewną osłoną, jako przeznaczone dla wyższych kół pogańskich.

V.

Chryścianizm jest istotnie apologią. W wielkiej i wszechświatowej walce ducha jest przez Boga postawioną tezę, dla której piekielną antytezę stanowi ciemna moc złego. Z tego powodu chrystianizm już od przyjścia Chrystusa na świat a nawet, w dalszym znaczeniu, od czasów raju ziemskiego prowadził ciągłą walkę z nieprzejednanym przeciwnikiem. Chryścianizm stał zawsze na punkcie obronnym, apologetycznym, tylko walka zmieniała formy stosownie do czasu, w którym się toczyła. Justyn i Tertulian z towarzyszami byli apologetami

przeciwko poganizmowi; Augustyn, Cyryl i Atanazy – apologetami przeciwko kacerstwom; Tomasz z Akwinu i współcześni z nim obrońcy – apologetami przeciwko sceptycyzmowi i racjonalizmowi; apologety zaś naszych czasów bronią znowu na całej linii, jak w pierwszych wiekach, nauki chrześcijańskiej przeciwko napierającemu neopoganizmowi.

Byłoby rzeczą bardzo pouczającą przejść po wspaniałych niwach dalszego rozwoju myśli apologetycznych, to by nas jednak zbyt daleko zaprowadziło. Rzućmy atoli choć pobieżnie okiem na najgenialniejszą apologię św. Augustyna pt. *De civitate Dei*, bo ona z jednej strony jest najbliższą czasów pierwszych apologetów i daje obraz dalszego rozwoju obrony religii chrześcijańskiej a z drugiej – jest dziełem przedziwnej w swoim rodzaju oryginalności a zarazem wartości niespożytej na wszystkie czasy.

Za czasów Augustyna wielkie nieszczęścia groziły państwu rzymskiemu. Zewsząd przybiegały północne narody do bram wiecznego miasta; hordy Alaryka szturmem zdobyły miasto dotąd niezwyciężone, roznosząc mord i pożogę po ulicach jego. Św. Hieronim, skarżąc się, woła: "Zagasało światło świata; w mieście, które wpadło w ręce barbarzyńców; ocalał od upadku cały rodzaj ludzki!". Wielu chrześcijan zachwiało się w wierze wobec strasznego zepsucia, jakie wówczas się rozszerzyło, poganie zaś z większą zaciętością podnieśli dawne skargi; głuche sarkanie przebiegało ich szeregi tak, że przy lada sposobności mogły się zamienić w krwawą rozprawę. Wtedy oczy wszystkich zwróciły się o radę i pomoc do wielkiego Biskupa hipponeńskiego. Augustyn starał się lud uspokoić i w tym celu napisał 413 – 426 r. często przerywane dzieło *De civitate Dei* w 22 księgach.

Dziesięć pierwszych ksiąg jest polemicznych. Odzywa się naprzód autor do ludzi bojaźliwych, twierdząc, że nie jest prawdą, jakoby chrystianizmowi należało przypisać przyczynę nieszczęść, które na Rzym spadły, – owszem, jemu raczej trzeba zawdzięczyć, że nieszczęścia nie przybrały wielkich rozmiarów. Ponieważ Alaryk był chrześcijaninem, oszczędzono kościoły i tych, którzy się do nich schronili – pogan i chrześcijan. Liczne przykłady świadczą, że zdobywcy pogańscy zupełnie inaczej z miastami postępowali. "Spustoszenia, mordy, grabież, pożary i choroby, które spadły na Rzym przy jego zdobyciu, są nieodłącznymi następstwami każdej wojny; zasługą zaś jest imienia Chrystusowego i czasu chrześcijańskiego, że złagodniała dzikość barbarzyńców, że największe wybierano bazyliki, aby w nich się lud bezpiecznie zgromadzał, iżby nikogo nie kaleczono i nie wyciągano stamtąd, że nawet sami wrogowie litościwi wielu tam zanosili, aby im wolność

zabezpieczyć. Tego dawniej nie widywano. Tylko ślepy tego nie widzi; niewdzięczny, kto na to patrzy, a nie wyraża uznania; niemądry, kto pochwały odmawia".

Pociesza potem dziewice chrześcijańskie, które przy zdobyciu miasta znieważono, i krytykuje zaborczą politykę Rzymian. Założyciel miasta, broczący ręce we krwi brata, jest złowrogim wieszczem dla historii Rzymu. Egoizm jest charakterem Rzymian; tyrania cesarów była koniecznym następstwem i dopełnieniem historii rzymskiej. W rękach Opatrzności Rzymianie byli narzędziem zaprowadzenia w ówczesnym świecie porządku, jedności i legalności. Spełnili swoje posłannictwo a nagrodą za to była chwała ziemską i powodzenie; więcej Bóg dać nie mógł. Wreszcie nadeszła chwila, w której ustrój państwowy zaczął się rujnować. Podobne myśli znajdujemy także u Minucjusza Felixa i Tertuliana, z tą jednak różnicą że nie są tak jasno wyrażone.

Na wzór poprzednich apologetów Augustyn występuje z obszerną polemiką przeciwko grecko-rzymskiemu politeizmowi w różnych fazach jego rozwoju. Ostatnia polemika jest taka. Zasada się na dwóch skargach: religii pogańskiej brak zupełnie elementu moralnego; nie uczy też ona ludzi, jak mają życie swoje urządzić, ani nie daje pobudki do powściągnięcia namiętności. Brak jej również jakiegokolwiek ściśle oznaczonej treści religijnej. Obszernie tu mówi autor o postaciach narodowych, alegorycznym znaczeniu mitów u stoików i staraniach neoplatoników co do uduchownienia zabobonów. Z zapalem odzywa się o Platonie, jako o wielkim geniuszu, i o wierze w złego ducha.

Od tego fundamentalnego założenia, które co do istoty swojej zgadza się z treścią pierwszych apologetów, św. Augustyn w księdze jedenastej przechodzi do rozważania *grodu Bożego*. Podstawą grodu Bożego czyli chrystianizmu jest Chrystus, Syn Boży; zasadą – miłość pokorna; dziedzictwem – świat teraźniejszy i przyszły we wzajemnym ze sobą połączeniu; celem – zwycięstwo nad grodem ziemskim, z którym prowadzi ciągłą walkę. Podstawą zaś i początkiem *grodu ziemskiego* jest czart; zasadą jego – egoizm i wzgarda Boga; celem – obalenie porządku Boskiego a końcem – męki wieczne, podczas gdy gród Boży będzie siedzibą wiecznej szczęśliwości. Walka tych dwóch grodów stanowi dramat dziejów świata. Za temat do wariacji w przedstawieniu służą słowa Pisma św.: *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa* (2). Obydwa grody kroczą przez dzieje ludu izraelskiego aż do wykonania czasów, w których się kończy stare przymierze a rozpoczyna nowe przymierze łaski. Na tym świecie obydwie królestwa są pomieszane, rozdzielą się ostatecznie przy końcu świata; do tego czasu Kościół będzie pielgrzymować w pociechach

ze strony Pana Boga i w prześladowaniach tego świata. Już minęło dziesięć wielkich prześladowań, przedstawionych w dziesięciu plagach egipskich; potem ich też nie zbraknie, ale ostatnie i największe będzie prześladowanie Antychrysta. Kościół się oczyści w prześladowaniach i coraz lepiej przygotowuje do przyszłego uwielbienia.

Koniec obydwóch królestw znajduje się poza światem widzialnym. Koniec dziejów świata będzie w przejściu od czasu do wieczności, ze zmartwychwstaniem powszechnym i sądem. Żli będą wtedy podani na wieczne męki; nie utworzą już królestwa, boć i na ziemi tylko dlatego porządek w nich się zachowuje, że królestwo Boże przenika królestwo ziemskie. Wśród odrzuconych nie będzie już porządku i pokoju, ale tylko zamieszanie i walka bez końca; trudno zaś opisać wspaniałości grodu Bożego, który, jako oblubienica przystrojona na gody, wzniesie się z pogorzelska tego świata. Tam wybrani obchodzić będą wieczny sabat, który się rozpocznie po sześciu dniach historii ziemskiej; zupełna liczba obywateli nieba otoczy Stwórcę i Pana grodu Bożego i w Nim spocznie, jak On w nich. Wtedy skończy się czas świata jak potężna symfonia, której pojedyncze części stanowią okresy dziejowe.

Oto treść najobszerniejszej i najgruntowniejszej apologii religii chrześcijańskiej ze wszystkich, jakie wówczas istniały; wskazuje ona we wszystkich okolicznościach i wypadkach palec Boży a nawet w zagadkowych podaje przyczynę i przepowiada ostateczny tryumf wiary i sprawiedliwości. Słowa św. Augustyna były dla współczesnych pociechą i otuchą.

Dla Augustyna królestwem Bożym nie jest tylko Kościół i państwo ziemskie. Królestwo Boże istniało już przed założeniem Kościoła i liczy do swoich członków niektórych obywateli państwa ziemskiego: wielu bowiem jest takich, którzy się znajdują poza Kościołem widzialnym, ale do jego duszy należą i stąd są prawdziwymi członkami królestwa Bożego. Apologia zatem św. Augustyna jest dokładnym, jasnym i pięknym rozwiązaniem problemu apologetycznego, bogatym przyczynkiem do filozofii historii i Objawienia, obficie bijącym źródłem wspaniałych myśli i pociechy.

Głos niewiary rozlega się w dziejach świata, poczynając od złowieszczych słów *eritis sicut Deus* aż do kłamstw Antychrysta, potrzeba zatem, aby jeszcze silniej rozbrzmiewało wołanie wiary, jako niemilknące *Credo*. Głos wiary powinien być silniejszy w naszych czasach, gdy nieprzyjaciele zewsząd ją zaczepiają; trzeba go podnosić na ambonie, w szkole,

stowarzyszeniach, prasie, na wykładach filozofii i teologii, aby się dostał do wszystkich warstw społeczeństwa. Od mężnych obrońców wiary dawnych czasów powinniśmy się uczyć, jak harmonijnie łączyć wiarę z wiedzą i życiem, wzbogacać umysł w rzetelnej i sumiennej pracy naukowej a serce przyozdabiać w cnoty. Naprawa obyczajów i szczerze zamiłowanie nauki są prawdziwą i widzialną apologią świętej Wiary naszej, przed którą nic się nie ostoja i która zaprowadzi od jednego zwycięstwa do drugiego. (a)

Ks. Dr J. Scheiwiller

"Homiletyka". Pismo miesięczne poświęcone kaznodziejstwu i życiu duchownemu, pod kierunkiem literackim Ks. Mariana Nassalskiego Magistra Teologii. Rok siódmy. – Tom XII. Włocławek. Redakcja i Administracja "Homiletyki". 1904, ss. 557-571. – Tom XIII. Włocławek 1904, ss. 7-17; 215-229. (*)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Mądr. I, 4.

(2) Jak. IV, 6.

(*) Powyższy artykuł Ks. Dr. J. Scheiwillera pt. *Apologie und Apologeten* ukazał się w języku niemieckim w czasopiśmie "Theologisch-praktische Quartalschrift" 57. Linz 1904, ss. 68-102. W "Homiletyce" nie podano autora artykułu i nie zaznaczono, że jest to tłumaczenie z języka niemieckiego. (Przyp. red. *Ultra montes*).

(a) Por. 1) Ks. Jan Sebastian Drey, [*Apologeci*](#).

2) Sac. Andreas Retke, [*Patrologiae Compendium scholis accomdatum*](#).

3) Ks. Dr Jan Czuj, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, a) [*Patrologia*](#). b) [*"Extra Ecclesiam salus non est" w świetle nauki św. Augustyna*](#).

4) Bp Michał Nowodworski, a) [*Literaci pogańscy w pierwszych wiekach chrystianizmu*](#). b) [*Chryścianizm w walce z poganizmem*](#). c) [*Liberalizm*](#). d) [*Monogenizm*](#). e) [*Papież Liberiusz*](#). f) [*Honoriusz papież*](#). g) [*Kilka słów Ojców i Nauczycieli Kościoła dla tych, którzy szemrzą w przeciwnościach i cierpieniach*](#). h) [*Wiara i rozum*](#). i) [*Bałwochwalstwo*](#). j) [*Janseniści – sekta przewrotnych obłudników*](#). k) [*Chryścianizm i materializm*](#). l) [*Weissa "Apologia chryścianizmu"*](#). m) [*Rekomendacja książki pt. "Homo versus Darwin, czyli sprawa o pochodzenie człowieka"*](#). n) [*Czy Kościół kiedy uczył, że kobiety nie mają duszy ludzkiej?*](#) o) [*Jaka jest nauka Kościoła o diable?*](#) p) [*Stanowisko Szekspira wobec Kościoła*](#). q) [*Śp. ksiądz Zygmunt Golian*](#). r) [*Życie chrześcijańskie*](#).

5) F. J. Holzwarth, *Historia powszechna*. a) *Jezus Chrystus, Zbawiciel świata*. b) *Odrodzenie ludzkości*. c) *Ostatnie objawy duchowe starożytnego poganizmu*. d) *Pierwotna literatura chrześcijańska*. e) *Herezje. Gnostycyzm. Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes*. f) *Manicheizm. Laktancjusz. Arianizm, św. Atanazy, św. Hilary z Poitiers*. g) *Wymowa chrześcijańska w IV wieku. Bazyli Wielki, Jan Chryzostom, Ambroży*. h) *Św. Augustyn. Pelagianizm. Św. Hieronim*.

6) *Pisma mężów Apostolskich, Klemensa Rzymskiego, Ignacego i Polikarpa biskupów, przy tym Dzieje męczeństwa dwóch ostatnich i List do Diogneta*. Z oryginału greckiego przełożył i uwagi przydał biskup Kacper Borowski.

7) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, a) *Preskrypcja przeciw heretykom*. b) *O dyscyplinie i obyczajach heretyków*.

8) Św. Cyprian, Biskup Kartagiński, a) *O modlitwie Pańskiej (Liber de oratione Dominica)*. b) *O śmiertelności (Liber de mortalitate)*. c) *O uczynkach miłosiernych i jałmużnie*. d) *O cierpliwości*. e) *O jedności Kościoła katolickiego (De Catholicae Ecclesiae unitate)*.

9) Św. Fulgencjusz z Ruspe Biskup, a) *O wierze czyli o regule prawdziwej wiary do Piotra*. b) *De fide ad Petrum, seu de regula verae fidei. Extra Ecclesiam non est salus. O wierze do Piotra, czyli o regule prawdziwej wiary. Poza Kościołem nie ma zbawienia*.

10) Św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik (Commonitorium). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy*.

11) Ks. Jan Badeni SI, a) *Filozof chrześcijański z II wieku, święty Justyn męczennik*. b) *Św. Cyprian Kartagiński i karność Kościoła w III wieku*. c) *Święty Cyryl Biskup Aleksandryjski i walka o Bóstwo Chrystusowe w V wieku*.

12) Ks. Maciej Sieniatycki, a) *Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna*. b) *Zarys dogmatyki katolickiej*. c) *System modernistów*. d) *Modernistyczny Neokościół*. e) *Problem istnienia Boga*. f) *Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny*. g) *Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska*. h) *Modernizm w książce polskiej*.

13) Bp Józef Sebastian Pelczar, a) *Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników*. b) *Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych*.

14) Bp Władysław Krynicki, a) *Dzieje Kościoła powszechnego*. b) *Pelagianizm i semipelagianizm*. c) *Sobór Watykański*. d) *Zasady modernizmu*.

15) O. Mikołaj Jamin OSB, *Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych*. a) *O jedności prawdziwej religii*. b) *Jezus Chrystus potępia tolerancję*. c) *Poza Kościołem nie ma zbawienia*.

16) Ks. Aleksander Pechnik, *Zarys apologetyki*.

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXVIII, Kraków 2018